

TOMASZ MATŁĘGIEWICZ

POMORSKI PAŃSTWOWY UNIWERSYTET IM. M.W. ŁOMONOSOWA

W ARCHANGIELSKU

Program słowiański Stanisława Staszica po postanowieniach kongresu wiedeńskiego

Działalność polityczna i pisarska Stanisława Staszica, choć kojarzona głównie z okresem Sejmu Czteroletniego, rozkwitła po upadku Rzeczypospolitej. Apogeum jego działalności przypadło na czasy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Staszic należał do ostatniego już pokolenia polskiego oświecenia, którego aktywność rozwinęła się najpełniej w wieku XIX. Utrata własnego państwa była dla nich ogromnym wstrząsem, kontynuowali jednak działalność polityczną w nowych warunkach. Dla wielu z nich przemiany, które zaszły w początkach wieku XIX pod wpływem Rewolucji Francuskiej, odkryły nowe możliwości. Dotyczyło to także Staszica, który jako mieszczanin nie miałby wielkich szans zrobienie kariery w dawnej Rzeczypospolitej. W nowo zaistniałych warunkach osiągnął wysoką pozycję w sferze rządowej (minister stanu), naukowej (Prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk) i społecznej (założyciel Towarzystwa Hrubieszowskiego). W pierwszym ćwierćwieczu wieku XIX zajął miejsce wśród najściślejszej polskiej elity, zdobywając powszechny szacunek współczesnych. Jeśli księciu Józefowi powierzono honor Polaków, to Staszicowi ich rozsądek. Stąd też stanowisko, które zajmował wobec zachodzących zmian politycznych (a następowały one w owym okresie nadzwyczaj często) miało istotne znaczenie. Załamanie się systemu napoleońskiego i obrady kongresu wiedeńskiego były bodajże największą z tych zmian. Gwiazda Napoleona gasła, a Petersburg zajmował miejsce Paryża jako czynnik dominujący na ziemiach polskich. Przed elitami, a więc i przed Staszicem, stało poważne wyzwanie – przygotowania wizji jakiegoś *modus vivendi* ze zwycięską Rosją. Car Aleksander I wydawał się życzliwie nastawiony do Polaków i podchodził

ze zrozumieniem do polskich aspiracji narodowych. Utworzenie Królestwa Polskiego i liberalna konstytucja nadana mu przez cara były tego wyraźnym dowodem. Sama nazwa „polskie” już miała charakter symbolu – nie odważył się na to nawet Napoleon. Także polityka, którą car prowadził w stosunku do Polaków na ziemiach zaboru rosyjskiego – rozwój Uniwersytetu w Wilnie, powstanie Liceum w Krzemieńcu, budziła nadzieje na zrozumienie przezeń polskich interesów. Jesienią roku 1815, podczas pobytu w Warszawie, Aleksander I oświadczył: „Nie przychodzę tu jako zdobywca, lecz jako opiekun i przyjaciel wasz, pragnąc wszystkich widzieć szczęśliwymi”¹. Od ówczesnej warszawskiej elity, a więc przede wszystkim od TPN oczekiwano odpowiedzi na te gesty. Udzielić jej miał Prezes Towarzystwa formułując słowiański program nie tylko oficjalnego, ale i rzeczywistego związania przyszłości polskiej z Rosją. „Anioł pokoju” miał zastąpić „boga wojny”.

Elementy słowianofilskie i słowianoznawcze nie były niczym nowym – ani dla Staszica, ani dla członków TPN. Zainteresowania słowiańskie, zwłaszcza w sferze historii i literatury, były obecne w działalności Towarzystwa od początku jego istnienia. Prace Jana Kossakowskiego, Jana Pawła Woronicza, a potem – już w Królestwie Polskim – Ignacego Rakowieckiego i Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego mogą służyć jako tego najlepsze przykłady. Badania lingwistyczne czy historyczne były wygodną przykrywką dla upowszechniania idei prorosyjskich. Dotyczyło to zwłaszcza pierwszych lat wieku XIX, gdy Warszawa znajdowała się pod panowaniem pruskim. Służyły one pokazaniu potęgi narodów słowiańskich, ich wielkości i szansy na współdziałanie. Odwołanie do chwalebnej przeszłości pozwalało patrzeć z większą nadzieją w przyszłość. Poza tym „Polacy, utraciwszy niepodległość, pragnęli odegrać wybitną rolę kulturalną w świecie słowiańskim i przygotować jego zbliżenie, a nawet połączenie”². Okres istnienia Księstwa Warszawskiego zaowocował uaktywnieniem się orientacji profrancuskiej, ale nurt słowianofilski był w TPN stale obecny.

Na kartach pism Stanisława Staszica, od XVIII-wiecznych, takich jak *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego aż po Ród ludzki* – autorskie *opus vitae*, znajdujemy dowody, że poglądy słowianofil-

¹ E. Kołodziejczyk, *Słowianofilstwo Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1800–1832)*, „Świat Słowiański” 1909, R. LVIII, nr 9, s. 207.

² J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969, s. 186.

skie i rusofilskie nie były mu obce. Słowianofilstwo, o zabarwieniu miejscami wręcz panslawistycznym, dojrzewało w myśli Staszica w ciągu wielu lat. Punkt szczytowy osiągnęło w dobie pokongresowej, zarysowane w historiozoficznym poemacie o dziejach ludzkości – wspomnianym już *Rodzie ludzkim*. Potęgą Rosji i jej wpływ na losy Polaków były dla niego oczywiste nawet w najtrudniejszych dla państwa carów momentach. Gdy wojska napoleońskie zajęły Moskwę, Kajetan Koźmian uczcił to zdarzenie odą odczytaną na posiedzeniu TPN. Rozpoczynała się słowami: „Gdzie jest ten potwór natury, Ten olbrzym, postrach narodów?” Staszic wysłuchał jej z uwagą, wraz z innymi obecnymi, ale po sesji poradził autorowi, by ten wstrzymał się z jej drukowaniem aż do końca wojny, albowiem – jak stwierdził – „olbrzym jeszcze stoi i walczy”³. Jak pokazały następne tygodnie, miał słuszność. Tutaj zajmiemy się jednak niewielkim, lecz niezwykle istotnym fragmentem jego twórczości pisarsko-politycznej – z przełomowego okresu przemiany Księstwa Warszawskiego w Królestwo Polskie. Lata 1814–1815 to czas obrad kongresu wiedeńskiego i trudnego ideowego wyboru Polaków – między wiodącą ku zagładzie drogą księcia Józefa a próbą ułożenia się ze zwycięską Rosją. Najważniejsze prace powstałe w tym czasie, to *Myśli o równowadze politycznej w Europie* oraz *Ostatnie moje do współrodaków słowa* – swoisty testament polityczny Staszica. Podobne motywy pojawiają się również w jego pomniejszych utworach, jak np. uroczyste mowy. Zarysowuje się w nich przed nami spójna polityczna doktryna, oparta na słowianofilskich założeniach.

Na początku 1814 r., podczas walnego posiedzenia TPN, Staszic zwrócił uwagę obecnych na rolę, jaką odegrało Towarzystwo w nawiązywaniu związków z „uczonymi w pobratymskich Sławian narodach”⁴. Wprost wyrażona została ważność tych powiązań i nadzieja na rozwijanie dalszej współpracy ze słowiańskimi uczonymi. Zagraniczne kontakty i zainteresowania TPN nakierowane powinny być zatem przede wszystkim na najbliższe językowo kraje. Wśród nich znaczną część stanowili Polacy, mieszkańcy dawnej Rzeczypospolitej, którzy stali się obecnie poddanymi obcych władców. Z drugiej strony akurat oni mogliby stać się naturalnym pomostem łączącym Warszawę z innymi narodami słowiańskimi. Stąd szczególnie bliskie kontakty łączyły Towarzystwo z Wilnem i z tam-

³ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. II, Wrocław 1972, s. 189.

⁴ E. Kołodziejczyk, *op. cit.*, s. 205.

tejszym uniwersytetem. Pozostając w kontakcie z Józefem Dobrowskim, prezesem Królewskiego Towarzystwa Czeskiego, Staszic przygotowywał projekt ujednolicenia pisowni obu języków. Droga do zbliżenia w sferze naukowej miałyby się wiązać ze zbliżeniem językowym. Staszic sądził, że słowiańskie języki są na tyle do siebie podobne, że stosowanie różnej pisowni nie ma racji bytu, a jest jedynie niepotrzebną barierą utrudniającą wzajemne zrozumienie. Miał nadzieję, że za przykładem uczonych czeskich podążą rosyjscy i w efekcie język rosyjski również przejdzie na alfabet łaciński. Nauka miała zatem stać się czynnikiem łączącym Słowian zamieszkujących różne kraje, a po zbliżeniu naukowym mogłoby nadejść i polityczne. Dzięki temu zacieśniłaby się współpraca Słowian rozdzielonych między kilka krajów. Szczególnie samo odejście od cyrylicy w języku rosyjskim w dużym stopniu by „ułatwiło w naukach i umiejętnościach wspólnej pracy, wspólnego oświecenia i zrozumienia w tym wielkim na tej ziemi, najobszerniejszym w Europie, ogromnym Sławian narodzie”⁵. Oczywiście, plany i nadzieje te się nie ziściły, niemniej jednak widać, że Staszica zajmowała nie tylko kwestia polityczna, ale też kulturalna i naukowa. Zbliżenie w tych sferach mogło w naturalny sposób torować drogę powstawaniu i utrwalaniu więzi politycznych. Na początku roku 1814, gdy Staszic wygłaszał te słowa, trwała jeszcze w Europie wojna. Los Polaków w Księstwie Warszawskim był niepewny. Jedyną nadzieją na uniknięcie powrotu do sytuacji z lat 1795–1807 wydawało się zbliżenie z Rosją, która jawiła się Staszicowi jako mniej niebezpieczna od Prus. Powrotu pod władzę Berlina obawiał się najbardziej, widząc smutny los swojej rodzinnej Piły. Zarazem zaakcentowanie współpracy kulturalno-naukowej dawało możliwość uniknięcia jednoznacznych deklaracji, może się ona bowiem rozwijać w oderwaniu od bieżącej sytuacji politycznej. Niezależnie od aktualnej sytuacji na mapie Europy, Słowianie, różniący się co prawda między sobą (stąd konieczność wzajemnego zrozumienia), stanowią „wielki, ogromny naród”⁶. Dotychczas uwikłani w konflik-

⁵ *Ibidem*.

⁶ Pojmowanie narodu przez Staszica nie jest jednoznaczne. Na początku wieku XIX nowoczesne narody były dopiero w fazie powstawania. Oświeceniowemu traktowaniu narodu jako wspólnoty polityczno-kulturowej przeciwstawia się naród definiowany poprzez kryteria etniczno-językowe. Stąd też pewne pomieszczenie pojęciowe – jak zobaczymy poniżej, Staszic używa pojęcia „naród” zarówno w odniesieniu do Słowian, jak i do Polaków czy Rosjan.

ty między sobą, powinni potraktować naukę jako pomost do wzajemnego zbliżenia.

„Poczucie słowiańskości stale w nim wzrastało i on całą swoją nadzieję pokładał w Rosji i w jej imperatorze, widząc w narodzie rosyjskim jednoczyciela wszystkich Słowian”⁷. Program słowiański był dla Staszica programem na przyszłość. Jego realizatora upatrywał w Aleksandrze I. Car – „wspaniałomyślny Monarcha”, „ten wielki, ten mądry tyłu ludów Władca”⁸, wystąpił w roli opiekuna polskiego języka i kultury nie tylko na ziemiach zaboru rosyjskiego, ale i w zajęтым w tym czasie przez wojska rosyjskie Księstwie Warszawskim. Staszic był przekonany, być może nieco idealistycznie, że „nie język, ale serca łączą między sobą Narody, i działają miłość i wierność poddanych”⁹. Prusy i Austria postępowały względem Polaków zupełnie inaczej, „robiąc dzieło próżne, dzieło niepodobne, by Sławianina przemienić w Niemca”¹⁰. Zarysowane zostało przeciwstawienie dwóch osobnych grup – Słowian i Niemców, przemiana jednych w drugich (germanizacja) zostaje uznana za Staszica za nienaturalną, niemożliwą. W samym Księstwie tocząca się wojna nie zakłóciła normalnego toku edukacji, szkolnictwo działało nadal sprawnie. Staszic upatrywał w tym osobistej zasługi cara, który zajął Warszawę wystąpiwszy nie w roli zdobywcy, ale opiekuna, mającego na uwadze dobro i pożytek oświaty. Starania Aleksandra umożliwiły młodzieży polskiej spokojne kształcenie się niejako poza wyniszczającą wojną. Przemawiał przez Staszica prawdziwie Oświeceniowy duch stawiający oświatę i wiedzę ponad wątpliwe laury wojenne.

Uroczyste przemówienia wskazują na poglądy polityczne Staszica w roku 1814, a więc w okresie swoistego wyczekiwania na nowy europejski porządek. Są przejawem nie tyle ideologii, ile raczej nadziei i oczekiwań, nie pozbawionych wszakże obaw. Dopiero utworzenie Królestwa Polskiego było dla Staszica impulsem do napisania traktatu, formułującego program polityczny – wspomnianych wyżej *Myśli o równowadze politycznej w Europie*. Wygłosił je na zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w sierpniu 1815 r., dwa

⁷ I.I. Pierwolf, *Aleksandr I i sławianie*, „Driewniaja i Nowaja Rossija” 1877, № 12, s. 327.

⁸ S. Staszic, *Przemowa do uczniów po ukończonym examenie w Szkole Departamentowej XX. Pijarów w Warszawie dnia 23 lipca, roku 1814*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. IV, Warszawa 1816, s. 123.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

miesiące po oficjalnym powołaniu Królestwa do życia. Jesienią tego samego roku ogłoszone zostały ponadto *Ostatnie moje do współrodaków słowa*, które w pewnym stopniu można uznać za uzupełnienie *Myśli...* To ostatnie zdarzenie zbiegło się w czasie z wizytą Aleksandra I w Warszawie i nadaniem nowemu państwu konstytucji. Obie rozprawy ukazują spójny filozoficzno-polityczny program słowiański – rezultat głębokich przemyśleń historiozoficznych.

Staszic rozważał samo istnienie równowagi sił, która w ciągu wieków miała regulować relacje między państwami europejskimi. Jego zdaniem pewne jej elementy zdarzały się w przeszłości, ale miały charakter krótkotrwały i ograniczony do zachodniej części kontynentu. Tam granice między państwami bywały dość stabilne, niemniej jednak biorąc pod uwagę całą Europę, Staszic stwierdza kategorycznie: „takiej równowagi w zasadzie nigdy nie było i nie będzie”¹¹. Jest to logiczne następstwo odrzucenia podziału Europy na części zachodnią i wschodnią, rządzące się różnymi prawami, i przyjęcia, że kontynent stanowi całość, różnorodną wspólnotę wielu państw i narodów. Stąd wywód, że „zmiana czwartej części Europy ciągnie koniecznie zmianę Europy całości”¹². Europa dla Staszica stanowi zatem całość podzieloną między różne państwa. Płynność granic, częste konflikty, pojawianie się nowych i znikanie dotychczasowych państw, wszystko to sprawia, że podlega ona nieustannym przemianom. Nie jest stabilna ani trwała, lecz stale się przeobraża. Nawet jeśli stan chwiejnej równowagi na kontynencie się pojawiał, to zdarzało się to jedynie w efekcie przypadku albo krótkoterminowej umowy między państwami, przejściowych sojuszy bądź aliansów. Dobitnie pokazały to wydarzenia wieku XVIII. Na pozór granice były stabilne, a system traktatu westfalskiego wydawał się niewzruszony. Tymczasem na arenie europejskiej pojawiły się dwa nowe mocarstwa – Rosja i Prusy, potężna zaś jeszcze do niedawna Rzeczpospolita uległa rozbiorom. Reszta kontynentu nie zareagowała, nie podjęła nawet próby przywrócenia stanu poprzedniego. W pełni zlekceważono fakt, iż nowe państwa po zniszczeniu Polski mogą być niebezpieczne dla innych krajów. Wybuch Wielkiej Rewolucji Francuskiej i jej skutki wstrzą-

¹¹ K. Żyłski, *Poglądy społeczno-polityczne Stanisława Staszycza*, „Prawnik” 1913, nr 4, s. 132.

¹² S. Staszic, *Ostatnie moje do współrodaków słowa*, [w:] idem, *Dzieła*, t. IV, Warszawa 1816, s. 14.

snęły w kolejnych latach całym kontynentem. Trudno zatem mówić o istnieniu jakiejkolwiek równowagi, skoro wieczny, jak się wydawałoby, porządek może się w krótkim czasie rozsypać. Istotne znaczenie miał fakt, że większością państw europejskich rządili monarchowie absolutni. Zdaniem Staszica ten czynnik sprzyja wywoływaniu wojen, często niezgodnych z racją stanu danego kraju a co dopiero z zasadami równowagi sił na kontynencie. Wniosek dla Staszica jest oczywisty – nie ma żadnej równowagi. Zwłaszcza los Rzeczypospolitej jest tego dowodem. Staszic nie skarży się, nie wygłasza żalów pod adresem Zachodu, po prostu opisuje sytuację udowadniającą postawioną przez siebie tezę. Skoro nie ma punktu odniesienia w postaci równowagi, to kongres wiedeński nie jest powrotem do stanu sprzed rewolucji, lecz „osadzeniem Europy na nowej posadzie podług całkiem nowych politycznych stosunków”¹³. Porządek na nim ustalony nie może być uznany za reakcyjny, przeciwnie – stanowi kolejny krok naprzód w historii kontynentu. Po latach wojen Europa oczekuje spokoju i wiedeński system „koncertu mocarstw” jest nową próbą zaprowadzenia porządku. Jest to, zdaniem Staszica, właściwe rozwiązanie. Widział on bowiem w polityce działanie praw Natury. W obu wypadkach decydującą rolę odgrywa zaś siła. Co za tym idzie, sukces stawał się dowodem słuszności rozumianej jako wypełnianie zadań postawionych przez Naturę. Polityka nie była więc oceniana z pozycji moralności, lecz skuteczności – końcowe zwycięstwo usprawiedliwiała samo siebie i dowodziło słuszności stojących za nim racji. Zwycięzcy Napoleona mieli pełne prawo podejmować arbitralnie decyzje na kongresie i po swoim urządzać Europę.

Główna rola w polityce europejskiej, zdaniem Staszica, nie należy do państw ani narodów. Autor wyróżnił natomiast trzy „szczepy” – Gaulołynów, Teutonów i Sławian, czyli bardziej współcześnie – ludy romańskie, germańskie i słowiańskie. Jednoznacznie rozstrzygnięty został problem europejskości Rosji – jest ona częścią Europy, z racji swojej słowiańskości. Te „szczepy” podzieliły między siebie Europę, stanowiąc trzy odrębne, nie mieszające się między sobą całości, zasiedlają terytorium, na którym nie występują przedstawiciele innego szczepu. Inne, nieeuropejskie, ludy skazane są wśród nich na asymilację albo zaniknięcie. Wyjątkiem są Węgrzy, lecz ci osiedlili się na skraju obszaru zajmowanego przez ludy słowiańskie, gdzie Europejczycy stykają się z Azją, czyli z Turcją.

¹³ *Ibidem*, s. 15.

W tym wzajemnym oddziaływaniu szczepów zauważyć można stałe reguły i prawidłowości, wynikające z praw i działania Natury. Następują one niezależnie od woli szczepów, a tym bardziej rządzących nimi jednostek. Narody i jednostki nie uświadamiają sobie przyczyn własnego postępowania i dokonywanych wyborów. Rezultatem tych wpływów jest powstawanie i upadanie narodów i państw. Siły intelektualne i fizyczne mogą się pojawić u danego narodu, a potem zaniknąć, poszczególne państwa mogą powstawać albo upadać, lecz nie zakłóca to w najmniejszym stopniu procesu historycznego. Twory czasowe pojawiają się i znikają, ale trzy europejskie szczepy trwają, wytwarzając kolejne narody i państwa. W rezultacie Staszic dochodzi do wniosku, że nie oddzielne państwa i narody, ale właśnie owe szczepy – romański, germański i słowiański – to rzeczywiste podmioty dziejów. Nietrwałość i chwilość tych pierwszych przeciwstawiona zostaje odwieczności i trwałości drugich. Szczepy odgrywają rolę podłoża dziejów, narody i państwa zaś są zaledwie „czasowymi tworamii historii”¹⁴. Ważny dla historiozofii problem relacji między narodem a „szczepem” Staszic rozstrzyga jednoznacznie na korzyść tego ostatniego¹⁵. Wartością nadrzędną staje się ów szczep, w stosunku do którego naród jest, podobnie jak państwo, chwilową aktualizacją ukrytego potencjału. Polityka Europy jest zatem skutkiem działania „szczepów”, a nie poszczególnych narodów lub państw. Zmiany granic wynikały z konfliktów między tymi grupami albo między nimi i zbiorowościami pozaeuropejskimi, np. światem islamu. Rozwój dziejowy w ujęciu Staszicowym ma charakter dynamiczny, wypełniony jest szeregiem wzajemnych akcji i reakcji. Historia Europy jawi się zatem jako skutek działania owych szczepów, a nie poszczególnych państw i narodów. Wyprawy krzyżowe, wojny o panowanie nad Bałtykiem, wielkie odkrycia geograficzne, konflikty zachodnioeuropejskich mocarstw, rozpatrywane są z perspektywy działalności Gaulolatynów, Teutonów i Sławian, a nie oddzielnych krajów. Płynność granic między krajami była dla Staszica rezultatem wzajemnego oddziaływania szczepów nie tylko między sobą, ale przede wszystkim z ludami nieeuropejskimi. Działania europejskie prowokowały reakcje innych narodów. Tak na przykład krucjaty, dzie-

¹⁴ S. Staszic, *Myśli o równowadze politycznej w Europie*, [w:] i d e m, *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. II, Warszawa 1954, s. 304.

¹⁵ Z. Klarnierówna, *Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800 do 1848*, Warszawa 1926, s. 58.

ło Gaulolatynów, były przyczyną uaktywnienia się islamu. Uzewnętrznąła się ona w powstaniu państwa tureckiego, które następnie usadowiło się w środku Europy, zajmując słowiańskie w większości Bałkany. Pochód Turków zatrzymali dopiero Polacy. Ruch Germanów po wybrzeżu Bałtyku (Krzyżacy, Szwedzi) skłonił do przeciwdziałania Słowian wschodniej Europy. „Zjednoczywszy się pod jednego cara berło”¹⁶ odepchnęli oni najeźdźców z powrotem na zachód, zarazem wchodząc efektownie na arenę dziejów kontynentu. Ziemie państwa krzyżowców objęła w rezultacie Piotrowa Rosja, zajmując miejsce wśród głównych potęg europejskich.

W ten sposób historia Europy wydaje się niezwykle burzliwa, granice się zmieniają, państwa powstają, upadają i tworzą się nowe, lecz zawsze w obrębie odwiecznych szczepów. Szczepy te, według Staszica, odgrywają zasadniczą rolę w historii, trwając na arenie europejskich dziejów i okresowo generując z siebie pewne narody czy państwa, które w jakimś stopniu odgrywają rolę służebną wobec „szczepów” i zadań, które zostały przez nie postawione. Istotą tych zadań jest odegranie roli historycznej i przybliżanie się ku celowi rozwoju dziejowego. Tego ostatniego zresztą, nie tylko w odniesieniu do narodów i państw, Staszic dopatrywał się w odтворzeniu dawnej, pierwotnej jedności. Mówiąc dokładniej, zdaniem Staszica celem procesu historycznego jest łączenie się ludów w ramach poszczególnych szczepów, które mają naturalną skłonność do jedności. Przynależność do danego szczepu odgrywa większą rolę od przynależności narodowej. Szczep jest wytworem Natury, naród wytworem wytworu. Stąd dążenia pierwszego odpowiadają zamiarom Natury, nawet jeżeli są nieuświadomione, drugi może postępować błędnie nie zdając sobie z tego sprawy. Państwo może, jak wspomnieliśmy, „ulegać rozmaitym chimerom” zakłócającym bieg historii. W starciu jednostki czy nawet społeczności z Naturą zwycięzcą jest zawsze ta ostatnia. Można zatem uznać, że nawet pozorne zakłócenie jest w istocie realizacją ukrytego zamiaru. Skutkiem zjednoczenia będzie pokój w Europie, gdyż znikną przyczyny sporów między narodami. Historia jest tu ujęta w sposób linearny. Wspólnota pierwotna danego „szczepu” rozdziela się na narody i państwa, co ułatwia szybszy wzrost cywilizacyjny i wyłonienie państwa, które ma dokonać zjednoczenia. Jest to logiczne następstwo przyznania szczepom wyższości nad poszczególnymi narodami je tworzącymi. Staszic podkreśla, że chodzi o połączenie się lu-

¹⁶ S. Staszic, *Myśli...*, s. 308–309.

dów, a nie o brutalny podbój. Ma ono charakter raczej dobrowolny, wypływa z samej potrzeby łączenia się, z odwiecznych zasad rządzących historią. Staszica interesuje nie tyle przeszłość narodu polskiego, ale jego przyszłość i rola, którą Polacy mają odegrać w „realizacji celów Natury”. Odwołania do historii, nawet tej najbliższej, jak rozbiory, służą tylko utwierdzeniu obranych na przyszłość celów. Jako nieodrodny syn Oświecenia, Staszic unika politycznego marzycielstwa i konstruuje (może zbyt w duchu osiemnastowiecznej polityki gabinetowej) koncepcje oparte na pierwiastku rozumowym. Refleksja nad poszczególnymi szczepami, z perspektywy możliwości osiągnięcia określonego przez Naturę celu, sprawia, że dochodzi następujących wniosków:

Ludom romańskim, czyli u Staszica Gaulolatynom, przypadła najbogatsza i najpiękniejsza część Europy, Śródziemnomorze i ciepły klimat. Nic dziwnego, że są przywiązani do swoich siedzib i niechętnie je opuszczają, nawet w stanie konieczności. Staszic uważa ich za ludy żywe i inteligentne, pełne zapału, ale niecierpliwę, niestale i niezdolne do długotrwałego, celowego działania. Choć ich zasługą były wielkie odkrycia geograficzne, to nie utrzymali swoich zdobyczy, tracąc ich większość na rzecz Germanów. Piękno własnego kraju było dla nich ważniejsze niż pożytki z władania koloniami. Gaulolatynów łączy bliskie pokrewieństwo językowe, wszystkie ich języki „wynikają” z łaciny. Dodatkowym czynnikiem łączącym jest wyznawana religia, katolicyzm. Z drugiej strony doszło w jego wyniku do daleko posuniętego rozdzielenia władzy duchownej od świeckiej. Wedle Staszica było to znacznym utrudnieniem na drodze do osiągnięcia pełnej jedności. Najważniejszymi narodami tej grupy są Włosi i Francuzi. Ci pierwsi rozdzieleni i rozbici na małe państewka zatracili do XVIII w. poczucie łączącej ich dawniej wspólnoty. Drudzy od czasów rewolucji pozbawieni monarchy, bezskutecznie poszukują zwornika, czynnika zdolnego spajać naród. Dlatego też w epoce napoleońskiej miotali się po Europie niosąc jej swój język i kulturę, zdobywcze idei rewolucji, ale bez celu, planu i trwałości. Nawet wyzwolonych przez siebie narodów nie udało się Francji związać ze sobą na dłużej. Doskonale znają swój piękny kraj, ale na tym ich wiedza o Europie się kończy. Podsumowując, Staszic nie dostrzega w ludach romańskich czynników mogących skutecznie doprowadzić do wzajemnego jednoczenia się.

Teutoni, czyli ludy germańskie, są zupełnie inni. Już samo ich położenie jest odmienne – Gaulolatyni mają swobodne wyjście ku

morzu, a Germanie są wciśnięci między nich i Słowian. Ściśnięci z obu stron wykazują wiele skłonności do, jak pisze Staszic, „rozpierania”. Innymi słowy są najbardziej zaborczy spośród wszystkich Europejczyków. Wiele osiągają dzięki swojej pracowitości i konsekwencji, w której nie mają sobie równych w Europie. Z drugiej strony są też zacięci i mściwi, dla zemsty skłonni wdać się w wojnę z każdym, choćby przyjaznym sąsiadem. Staszic uważa, że są nawet gotowi poświęcić własny interes, aby pragnienie zemsty zostało zaspokojone. Ofiarą ich zaborczości padła Polska, oni byli głównymi inicjatorami i beneficjentami rozbiorów. Tu Staszic niemal w pełni „rozgrzesza” Rosję, widząc w Prusach głównego winnego rozbiorów. Wobec nowych poddanych prowadzą niezwykle srogą politykę, mającą na celu ich wynarodowienie. Służy to nie tyle pożytkowi samych ich państw – Prus i Austrii – ile jest skutkiem działania dworów berlińskiego i wiedeńskiego, niekoniecznie zgodnego z racją stanu tych krajów. Zamiast przywiązać do siebie nowych poddanych, przypominają przez to wciąż Polakom, że „nie są królów, cesarzów, ale Niemców poddanymi”¹⁷. Łączy Teutonów język, ale rozdziela wyznawana religia – katolicyzm i protestantyzm. Powoduje to silny i gwałtowniejszy niż u innych ludów fanatyzm, a co za tym idzie wewnętrzne rozbieżności tego szczepu. Wyniszczają się oni nawzajem w szeregu fanatycznych wojen (dość wspomnieć wojnę trzydziestoletnią). Zdaniem Staszica są niezdolni do zbudowania jedności, nie umieją wykorzystać szans wypływających ze wspólnego pochodzenia. Spróbowali co prawda dokonać zrzeszenia się, ale była to inicjatywa władców, a nie narodów, stąd też okazała się nietrwała. Zaborczość i okrucieństwo wobec podbijanych ludów (zwłaszcza słowiańskich) dowodzą, że Germanie nie potrafią zapewnić Europie pokoju.

Sedno rozważań Staszicowych stanowi kwestia ludów słowiańskich. Zasiedlają one ogromny obszar, nieporównywalny z innymi grupami. Staszic nie dzieli terytorium słowiańskiego na państwa, zakreśla ogólny obraz całości – „od morza Adriatyku, od rzek Sawa, Ilża, Mołdawa i Odra aż za Nową i Don; dalej po góry Uralskie, Ałtaje, za pas Kamienny; w północnej części Azji po granice Tartarii Chińskiej i po Morze Lodowate Kamszacki, dotykając się granic Japonii”¹⁸. Do ziem słowiańskich włączone zostają zatem przezeń zdobycze rosyjskie za Uralem, terytoria zamieszkałe przez ludność

¹⁷ *Ibidem*, s. 319–320.

¹⁸ *Ibidem*, s. 315.

nieceuropejską, ale podległą Petersburgowi. Jak wspomnieliśmy, przynależność Rosji do ogromnej trójszczepowej rodziny europejskiej nie budziła u autora wątpliwości. Słowianie, rozproszeni na wielkim obszarze, mówią właściwie jednym językiem, poszczególne dialekty którego są łatwo zrozumiałe. Na czasy Staszica przypada dopiero tworzenie się nowoczesnych narodów i języków w obrębie wspólnoty słowiańskiej, z tego też powodu uważa on je raczej za dialekty wspólnego języka. Nie ma zatem u niego podziału na zachodnich, wschodnich i południowych Słowian, Staszic ich nie różnicuje, kładąc raczej nacisk na jedność słowiańskiej rodziny. Narody słowiańskie są chrześcijanami, ale dominującym wśród nich wyznaniem jest prawosławie. Konfesja ta w swojej istocie łączy przywództwo religijne z politycznym, władza staje się pełną jednością, której to jedności „nie dostawało Gaulolatynom”. Słowianie są żywiołowi i inteligentni, ale to najmłodszy ze szczepów europejskich, najpóźniej pojawił się na ziemiach starego kontynentu. Staszic podkreśla, że są z tego powodu nieco zapóźnieni cywilizacyjnie w stosunku do ludów romańskich czy germańskich. Ale nie uważa tego za wadę, lecz paradoksalnie za zaletę. Dzięki temu szybciej się uczą i rozwijają, postęp jest tu wyraźniejszy niż u innych mieszkańców kontynentu, dokonuje się w szybszym tempie. Pozwala to też na uniknięcie błędów popełnianych przez inne narody. Gna ich chęć nadrobienia dystansu w stosunku do wyżej rozwiniętych ludów. Zapóźnienia nadrabiają walecznością i wytrwałością. Zasiedlili również trudne do życia tereny o surowym klimacie. Zacołanie Słowian nie jest ich winą, spowodowane zostało głównie tym, że (szeroko rozumiana) Słowiańszczyzna była i jest osłoną Europy. Wielokrotnie powstrzymywała napływ barbarzyństwa z Azji. Szczególną rolę odgrywali w tym zakresie Polacy i Rosjanie, czyli dwa największe narody słowiańskie, obdarzone własnymi państwami. Rzeczpospolita osłaniała Zachód przed Turkami, z kolei Rosjanie – „ponieśli oręż na wschód i ubili go w same nory, gdzie gnieździła się Europy groza”¹⁹.

Do wieku osiemnastego wśród Słowian nie pojawiały się tendencje zjednoczeniowe, brak było spójnego dążenia do połączenia. Było to rezultatem owej „młodszości” cywilizacyjnej, pewnego zapóźnienia wobec reszty Europy, ale także faktu że „jeszcze bracia braci nie znali”²⁰. Przeto między członkami słowiańskiej rodziny

¹⁹ *Ibidem*, s. 317.

²⁰ *Ibidem*, s. 316.

wybuchwały często wojny, przypominające swoją zaciekłością i okrucieństwem właśnie wojny domowe. Były to raczej zatem spory wewnętrzne. Krwawe konflikty wybuchały z różnych przyczyn – z ignorancji i głupoty, ale niekiedy były efektem intryg sąsiadów. Zwłaszcza Niemców Staszic uważał za dążących do skłócenia między sobą poszczególnych państw słowiańskich. Ofiarami ich intryg padały zwłaszcza Polska i Rosja, dwa największe słowiańskie państwa, które przelały wiele krwi w wyniszczających je wojnach.

Upadek i rozbiory Rzeczypospolitej to rezultat jej niedołęstwa, fatalnych zaniedbań ustrojowych, ale również machinacji pruskich. W upadającym państwie polskim pojawiła się nowa idea, mająca powstrzymać zniszczenie, albo określić nową rolę Polaków – dążenie do połączenia się z innymi Słowianami²¹. Okoliczności polityczne, widmo nieuchronnego upadku i zagłady państwa były swoistym katalizatorem nowego prądu myślowego. W narodzie polskim przejawiały się, odwieczne i wrodzone (zdaniem Staszica) skłonności do łączenia się z innymi ludami słowiańskimi. Tylko Polacy, najbardziej oświeceni wśród Słowian, mogli wznieść się ponad ciasny, partykularny interes i zaproponować nową wizję Słowiańszczyzny. Staszic przypomina plany obozu królewskiego z ostatniej ćwierci wieku XVIII. Zmierzały one do stworzenia trwałego aliansu polsko-rosyjskiego w drodze np. osadzenia na polskim tronie, jako następcy Stanisława Augusta, jednego z wnuków Katarzyny II. Koncepcje te, utracone ostatecznie, zasiały jednak ziarno, które daje owoce w nowych realiach politycznych, tj. po roku 1815.

Staszic, którego rodzinne miasto padło łupem Prus już w pierwszym rozbiórce, widzi w monarchii Hohenzollernów największe zagrożenie dla Słowian. Prusy są dla niego „czarnym charakterem”, starającym się za wszelką cenę podsycać konflikt polsko-rosyjski. Tymczasem w realiach pokongresowych nie ma on już racji bytu. Spór o przewodnictwo polityczne w świecie słowiańskim Natura rozstrzygnęła na korzyść Rosji. Inicjatywa jednoczenia wychodzi jednak ze strony polskiej. Uznawszy Rosjan za przewodników Słowiańszczyzny, Staszic nakłada na nich wielką odpowiedzialność i określa sposób działania na przyszłość. Szkicuje drogę, którą Petersburg powinien kroczyć, aby nie dopuścić do ponownego rozpadu wspólnoty i wznowieniem konfliktu wśród Słowian, przede

²¹ Wspomnieć można o elementach myśli słowianofilskiej obecnych w pismach S. Trembeckiego, J. Potockiego i innych.

wszystkim między Polakami a Rosjanami. Połączenie obu narodów zapoczątkować powinno zjednoczenie wszystkich Słowian. Sama Natura umieściła te dwa narody obok siebie. Dopelnieniem tego powinien być polityczny związek, ale „nie na sile, tylko na jedności krwi i wzajemnym poszanowaniu oparty”. Nie może powstać w drodze podboju, lecz woli i chęci zainteresowanych nim narodów. Łączą się społeczności, całe narody w świadomym akcie wyboru, a nie tylko państwa. Zdaniem Staszica proces ten już został zapoczątkowany – powstało Królestwo Polskie połączone unią z Rosją. Królestwo było dla niego narodowym państwem polskim, a Aleksander niekwestionowanym królem Polaków. Nowy monarcha zagwarantował przynależne narodowi prawa, a właściwie w ogóle przetrwanie. Żadne państwo biorące udział w kongresie nie wyrażało zainteresowania polskimi aspiracjami, wyjątkiem był właśnie car. Dzięki swojemu zaangażowaniu „połączył [naród polski – przyp. T.M.] z pierwotną jego sławiańską rodziną”²².

Trwałość „złączenia” polsko-rosyjskiego wymagała spełnienia wielu warunków, które Staszic, w dość ogólny sposób, sformułował. Na pierwszym planie stało odzyskanie ziem zagrabionych przez dwóch zaborców – Prusy i Austrię. Zjednoczenie Słowiańszczyzny – „to wielkie [...] dzieło od połączenia z sobą narodu Polaków, starszego Rosjan pobratymca, zacząć należy”²³. Ranga Polski w mającej powstać wspólnocie słowiańskiej była niezwykle wysoka, skoro określa ją mianem „starszego brata Rosji”. To zrozumiałe, gdy bierzemy pod uwagę, że to właśnie w Polsce rodzi się program polityczny dla całej Słowiańszczyzny. Rosjanie powinni połączyć „ten naród z właściwą mu ustawą prawa i rządu pod jednym cesarzem i królem w wielką rzeszę Cesarstwa”²⁴. Staszic inicjował niezwykle istotny z polskiej perspektywy proces – zmiany głównego wroga. Innymi słowy: „Odwrócił się szlak bojowy patryotyzmu polskiego. Niechęć do Europy i przeświadczenie o wrogości Prus stawiały nowy cel aspiracyom polskim. Staje się nim odzyskanie zbrojne zaborów austriackiego oraz pruskiego i połączenie ich z Królestwem pod berłem Aleksandra I. Coraz wyraźniej rozbrzmiewa hasło: polsko-rosyjskie państwo słowiańskie przeciwko Niemcom”²⁵.

²² S. Staszic, *Ostatnie...*, s. 15.

²³ S. Staszic, *Myśli...*, s. 318.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ E. Woroniecki, *Słowianofilstwo Królestwa kongresowego*, „Świat Słowiański” 1910, nr 8, s. 78.

Równie istotna jak odzyskanie zachodnich i południowych ziem Rzeczypospolitej była dla Staszica kwestia relacji wewnętrznych między narodami polskim i rosyjskim. Konstytucja i swobody Królestwa nie powinny stać się martwą literą. Staszic wielokrotnie podkreśla, że ma na myśli pokojowe łączenie się, a nie brutalny podbój. Wojna z Prusami i Austrią miałyby na celu restytucję ziem polskich, po której nastąpiłby właściwy proces integracji obu słowiańskich narodów. Zwracał się do Rosjan z płomiennym wezwaniem: „Polacy są nieudolni być waszymi niewolnikami, ale są przygotowani być waszymi braćmi!”²⁶ Była to oczywista obietnica, lecz zarazem i przestroga. Celem jest bowiem współdziałanie i połączenie obu narodów, a nie dominacja i panowanie któregośkolwiek z nich nad drugim. Postawa Staszica daleka była od renegacji czy tym bardziej apoteozowania zaborcy. Była wyrazem przekonania o istnieniu możliwości zbudowania wspólnego mocarstwa Polaków i Rosjan, w czym tkwiła, jego zdaniem, wielka szansa historyczna obu narodów. Podkreślanie odrębności idzie w parze z wiarą w konieczność i możliwość ich współdziałania, zapomnienia wzajemnych krzywd i budowania wspólnej przyszłości. „W braterstwie z Roszjanami, w złączeniu się w wielkiej naszej pierwotnej sławiańskiej rodzinie, [...]: Łączcie się i oświecajcie się”²⁷. Droga do świadomej współpracy politycznej, według Staszica, wiodła poprzez edukację. Nieodrodny syn Oświecenia, pomny działań KEN, podkreślał na każdym kroku znaczenie oświaty jako czynnika kształcącego właściwe „podstawy życiowe”. Światło wiedzy miało nie tylko niwelować wspomnienia, przeszłości i niwelować uprzedzenia, ale i uczyć wzajemnego szacunku. Rzeczpospolita Obojga Narodów w ostatnich latach swego istnienia przeżyła wielki rozkwit oświeceniowy. Wynikała stąd, jasna dla Staszica, polska wyższość cywilizacyjna, równie oczywista, jak rosyjska polityczna. Osiągnięcia kulturalne były, jego zdaniem, niemniej istotne od militarnych – „Cywilizacyjny dorobek Polski miał zostać wsparty polityczną i wojskową siłą Rosji”²⁸. Narzuca się tu nieodparte porównanie z Grecją i Rzymem. Oba narody potrzebują siebie wzajemnie i tylko wspólnie mogą odegrać większą rolę w historii.

²⁶ S. Staszic, *Myśli...*, s. 318.

²⁷ S. Staszic, *Ostatnie...*, s. 16.

²⁸ T. Kizwalter, *Kryzys Oświecenia a początki konserwatyzmu polskiego*, Warszawa 1987, s. 48.

„Wielkie dzieło przyrodzenia: zrzeszenia się Sławian w potężnym narodzie Rosjan”²⁹. Zbliżenie Polski i Rosji było zapoczątkowaniem ruchu jednoczącego wszystkie narody słowiańskie. Taki właśnie cel wyznaczyła naszym dwóm narodom-inicjatorom Natura. Nie powiodło się to ani Gaulolatynom, ani Teutonom, więc przyszedł czas najmłodszej grupy europejskiej. Ogrom zajmowanego przez Słowian terytorium, ich liczebność, a także ustrój polityczny powinny sprzyjać jednoczeniu. Staszic, nie tylko pomny smutnych doświadczeń anarchii zżerającej system państwowy Rzeczypospolitej, ale także bardzo krytycznie nastawiony wobec sejmu Królestwa Polskiego, dostrzegał konieczność silnej władzy centralnej. Wydaje się, że w jakimś stopniu uległ fascynacji sprawnymi rządami. Właśnie owa silna władza monarsza wydawała się dlań szansą na spełnienie marzenia o *Buongoverno*. Dlatego też w Rosji szukał sposobu rozwiązania problemów dręczących dawny polski parlament, a w Aleksandrze widział wzór oświeconego monarchy. W idei Staszica łączą się jednakowoż nie państwa czy monarchowie, ale przede wszystkim narody. Głosił on jednoczenie się narodów, a nie państw, innymi słowy, nie władcy, ale narody zrzeszają się pod wspólnym przewodnictwem. Natura złożyła je w ręce rosyjskiego cara, ale musi on dowieść, że jest tego godzien, tzn. nie zmarnować danej mu szansy. Realizacja jej przynieść powinna nie imperialną potęgę Petersburga, lecz pomyślność całego kontynentu. Słowianie nie różnią się zbyt od swoich europejskich współplemieńców, lecz mimo to pewne ich cechy szczególne oraz fortunne okoliczności polityczne sprawiły, że to właśnie oni (a konkretnie Rosja złączona z Polską) mogą zrealizować marzenia całego kontynentu. Powstanie, zdaniem Staszica, w przyszłości ogólnoeuropejskie państwo, które obejmie wszystkie trzy szczepy. Staszic nie wspomina ani słowem o podboju, ale akcentuje jednoczenie się i zrzeszanie. Kolejne narody powinny więc dobrowolnie dołączać do niego, przyciągnięte zaletami przyjętego rozwiązania politycznego. Rosja, opromieniona zwycięstwami, przejęła po roku 1815 od Francji przewodnictwo w Europie. Stało się to zgodnie z odwiecznym planem Natury, afirmującej sukces państwa carów. Nauczona doświadczeniem Napoleona ma szansę na uniknięcie jego błędów, czyli dyktatu i dominacji jednego państwa nad innymi. Droga jej misji politycznej wiedzie od odzyskania ziem polskich, poprzez zjednoczenie Słowian, aż do zjednoczenia całego kontynentu. Należy tu podkreślić, że

²⁹ S. Staszic, *Myśli...*, s. 320.

Staszic absolutnie nie myślał o dominacji rosyjskiej czy nawet słowiańskiej w Starym Świecie. W następujący sposób wyjaśniał cel, który wyznaczyła sama Natura – „Połączenie, zrzeszenie się Sławian w Cesarstwie Rosyjskim sprowadzi zrzeszenie się Europy, zniszczy w niej wojny i nada tej części świata stały pokój”³⁰.

Nasz kontynent miałby więc nareszcie odetchnąć od wojen. Staszic nie przeciwstawiał Rosji Europie, wręcz przeciwnie – widział jedność europejską, łączącą trzy odmienne grupy ludnościowe, które nazywał szczepami. Kongres wiedeński był dlań kolejnym krokiem przybliżającym do pożądanego celu, ale jednak dalekim od doskonałości. Rozdarcie ziem polskich między różne kraje było tego najlepszym przykładem. Głęboki i intelektualny patriotyzm Staszica (jakże odmienny od bezrefleksyjnego hurraoptyzmu) skutkował przekonaniem, że tylko w sojuszu z Rosją może ocaleć naród polski, że Rosja w swoim interesie umożliwi ziemiom polskim powrót do jedności. Klęska Francji zniechęcała do szukania pomocy na Zachodzie, wsparcia należało szukać w pobliżu, a spośród trzech zaborców tylko Petersburg mógł być brany w tym kontekście pod uwagę z uwagi na pobratymczość słowiańską i sławę pogromcy Napoleona. Potęga Rosji wydawała się budzącym nadzieje oparciem przed zaborczymi zapędami ze strony Prus, które Staszic uważał za źródło wszelkich nieszczęść polskich. Car występował za to w postaci zbawcy Europy, niosącego kontynentowi pokój. Rosję opromieniał blask chwały. Doktryna słowianofilska dojrzewała w Staszicu od lat, była w jakimś stopniu związana ze zmieniającymi się okolicznościami politycznymi. Przywoływane utwory stanowiły reakcję na utworzenie Królestwa Polskiego. Pierwiastki słowianofilskie pojawiały się w twórczości Staszica dużo wcześniej, ale wydarzenia lat 1814–1815 sprawiły, że przybrały one na sile i przyjęły postać spójnej doktryny. Nie był zresztą wyjątkiem – jak przypomina J. Skowronek: „Polacy, utraciwszy niepodległość, pragnęli odegrać wybitną rolę kulturalną w świecie słowiańskim i przygotować jego zbliżenie, a nawet połączenie”³¹. Pozwalało to na pogodzenie się z upadkiem Rzeczypospolitej, przynajmniej w postaci państwa istniejącego wcześniej. Przewyciężało pesymizm i rezygnację, pozwalało wierzyć, że pomimo utraty państwa naród trwa i ma przed sobą jasną przyszłość. Rozbiory stawały się dzięki temu naturalnym etapem na drodze rozwoju histo-

³⁰ *Ibidem*, s. 321.

³¹ J. Skowronek, *op. cit.*, s. 186.

rycznego. Nowa sytuacja polityczna otwierała według Staszica przed Polakami perspektywy, jakich nigdy dotąd nie mieli i dawała możliwość nowego, twórczego wykorzystania dorobku cywilizacyjnego Rzeczypospolitej.

Zdaniem A. Walickiego – „Dziewiętnastowieczny prorosyjski panslawizm – nie mglista idea kulturalnej »wzajemności słowiańskiej«, lecz polityczny program panslawizmu – zrodził się więc w Polsce, i to znacznie wcześniej niż w samej Rosji”³². Dodajmy, że ten Staszicowski panslawizm odległy jest od imperializmu, z którym nie ma nic wspólnego. Wznosi się bowiem ponad partykularyzm, nie tylko polski, ale nawet ogólnosłowiański. Zjednoczenie się Słowian nie jest celem samym dla siebie, ale ma przynieść pokój i pomyślność Polsce, Rosji, a w dalszej przyszłości całej Europie. Oświeceniowy rozum Staszica burzył się przeciwko wyniszczającym Europę wojnom, widząc w nich wytwór bezsensu i ciemnoty ludzkiej. Wierzył w potęgę Natury, rozumnej siły kierującej losami narodów i państw. Jej działania nie mogły być zatem przypadkowe, ale musiały być nakierowane na rozwój i pomyślność narodów. Z omawianej myśli przebija głęboki optymizm i wiara w dobrą stronę Natury i człowieka. Staszic uważał, że warto zrezygnować z nadużywanej przez narodowe państwa niepodległości, skoro może to przynieść zaniechanie konfliktów zbrojnych. Poszczególne państwa zbyt często kierowały się bezmyślnym egoizmem i dlatego w jedności kontynentu tkwiła jedyna możliwość położenia kresu wojnom trapiącym naszą część świata. Stały pokój był dlań zgodny z porządkiem i celami Natury, co logicznie wynikało z przekonania o jej rozumności. Edukacja zbliżała do tego stanu naturalnego dla człowieka – stanu pokoju, wypływającego z racjonalności naszego świata. Doktryna Staszica była w pełni świecka, nie odwoływał się do boga czy opatrności, nie sięgał też po mistycyzm. Miejsce sił nadprzyrodzonych zajęła Natura – jako siła rządząca światem i ludźmi, ale kierująca się, podkreślmy, rozumem. Sformułowany został racjonalny projekt, jasno określony cel i droga ku niemu.

³² A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000, s. 80.